

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAI

Nr 24 (1183)

Niedziela 24 czerwca 1984 r.

Rok XXVI

KARDYNAŁ JÓZEF GLEMP w Polskim Kościele w Paryżu

W dniach od 14-16 maja 1984 przebywał w Paryżu Prymas Polski celem udzielenia święceń diakonatu dwom alumnom Polskiego Seminarium Duchownego we Francji. Wizyta ta, druga z kolei miała charakter prywatny: pierwsza była w listopadzie 1981. W środę 16 maja Arcybiskup Gnieźnieńsko-Warszawski opuścił Paryż i samolotem udał się do Włoch dla uczczenia 40-ej rocznicy polskiego zwycięstwa na Monte Cassino.

We wtorek 15 maja o godz. 18-ej Prymas Polski Kard. Józef Glemp przybył do kościoła polskiego pod wezw. Wniebowzięcia NMP w Paryżu dla wyniesienia do godności dwóch alumnów Polskiego Wyższego Seminarium Duchownego: Marka Kapelańskiego i Daniela Zylińskiego. Ceremonia święceń w czasie Mszy św. z licznym udziałem kapłanów i wiernych emigracji dokonała się w duchu skupienia i modlitwy.

Powitalne przemówienie Ks. Rektora

Ks. prał. Z. Bernacki, Rektor PMK we Francji w powitalnym przemówieniu skierowanym do Kardynała życzył „aby ten krótki pobyt Waszej Eminencji był okazją do umocnienia ducha wierności Ewangelii, Kościołowi, Krzyżowi, oby stał się umocnieniem odnowy moralnej emigracji”.

Rzeczywiście, streszczając myśli Ks. Rektora, Rodacy odrodzili się duchowo w czasie Roku Jubileuszowego

Odkupienia przez liczny udział w sakramentach św., pielgrzymkę do bazyliki Notre-Dame-des-Victoires. Polacy dzisiaj są kontynuatorami tradycji katolickiej Wielkiej Emigracji, która 13 grudnia 1855 w tejże Bazylice Matki Bożej Zwycięskiej prosiła w modlitwie, aby Maria „ona miłosiernie swoje oczy na nas obróciła”.

Po zakończeniu II wojny światowej Ks. Kar. J. Glemp jest drugim Prymasem Polski, który nawiedza tę świątynię Polaków: Pierwszym był August Kar. Hlond. Kar. Stefan Wyszyński z racji nieprzychylnych okoliczności nie mógł spełnić swojego życzenia przyjazdu do Paryża.

Naród francuski okazał szczególną sympatię Narodowi polskiemu w okresie po sierpniu 1980 czego wyrazem są akcje charytatywne, tysiące listów całego społeczeństwa francuskiego pieczołowicie przechowywane w Polskiej Misji Katolickiej. Dzieci, inteligencja, robotnicy, mężczyźni, kobie-



S. Radogosta wita Ks. Prymasa.

ty, duchowni, kierując je do Prymasa Kard. J. Glempla wypowiedzieli w nich jedność i solidarność w modlitwie z polskim Narodem szlachetnym a tak doświadczonym.

Mówca wspominał dramat wymordowania dwóch tysięcy kapłanów w czasie II wojny światowej. Dzisiaj mimo licznych powołań do kapłaństwa i życia zakonnego w Polsce emigracja nie może liczyć na szczególną pomoc ponieważ potrzeby Kościoła w kraju są ogromne. Ogromne obowiązki spoczywają na Prymasie Polski, dlatego Ks. Rektor zapewnił Dostojnego Gościa o ustawicznej modlitwie w jego intencjach. Jej konkretnym znakiem jest różaniec młodych ludzi odmawiany codziennie od 11 grudnia 1981.

Homilia Prymasa Polski.

Kard. J. Glemp po odczytanej Ewangelii — urywku modlitwy arcykapłańskiej Chrystusa „...aby ustrzegł ich od złego...” wygłosił kazanie na temat duchowości polskiego Narodu. „Dwóch ludzi polskiego Narodu i Kościoła oddają się Jezusowi Chrystusowi”. Ci dwaj ludzie to Marek Kapelański i Daniel Zyliński przyjmują-

(Dokończenie na str. 3)



Kard. Józef Glemp udziela błogosławieństwa.

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczyl: Ks. Zygmunt Zarzycki

Mężczyzna, który przybył, by prosić o przebaczenie, nigdy nie będzie wiedział, że wczorajszego dnia byłam pogrążona w cierpieniu, o które dobrowolnie prosiłam. Moja obecność w barze przyciąga wielu klientów. Jeden z nich zdjął z głowy kapelusz i robi składkę pomiędzy konsumentami. Zawartość wysypuje bez słowa do worka osiołka. Przez kilka dni nie będę miała problemu z wyżywieniem siebie i osiołka. Bóg czuwa na swój sposób... Ale umieram ze stydu.

Orzeźwiający odpoczynek, przyjemność dzielenia spostrzeżeń przy szklance. Podejmuję moją drogę, w ciszy powracam do modlitwy. W każdym miasteczku zbiegają się dzieci i na swój sposób dziecięcy mi towarzyszą. Spotykam kobiety często ze łzami w oczach, cichych i poważnych mężczyzn odkrywających swe głowy. Wyrazy sympatii trafiają prosto do serca. Każdego dnia odkrywam nowe cierpienie. Przed chwilą jakiś mężczyzna dał mi znak. Działo się to na drodze obudowanej pawilonami. Podjechał na wózku inwalidzkim aż do wejścia na podwórze, a potem na chodnik; wysłuchuję go. Historia prosta i tragiczna. Wyjazd na wakacje z żoną i synem zupełnie nowym samochodem, ze świeżo otrzymanym prawem jazdy... Był to ich pierwszy wyjazd. Złe wzięty zakręt, może za szybko, przez kierowcę, który nie posiada jeszcze doświadczenia... Z radosnej rodziny pozostały dwie kalerki. Młoda żona została zabita na miejscu. Żołniwie złamanie kręgosłupa młodego chłopca zmusza go do pozostania w centrum reedukacyjnym. Na jak długo? Pokazuje mi zdjęcia. Okruchy wspomnień dawnego i krótkiego szczęścia!

— Proszę się modlić w intencji mojego syna, zaklinam panią, błaga mężczyzna i płacze jak dziecko; jego nieszczęście porusza mnie do głębi. Niech pani nie prosi o nic dla mnie, ale za mego syna, jedynie w jego intencji. Błagam panią, proszę nie zapomnieć o nim. Przyrzekam i dodaje:

— Jeżeli Bóg mnie nie wysłucha, pójdę do nieba, by ciągnąć go za wąsy!

Uśmiecha się przez łzy. Wyjaśniam mu jak potrafiłam w młodości, dzięki wytrwałości i silnej woli odnaleźć władzę w nogach. Chce zobaczyć me blizny. Podwijam nogawkę spodni. Mężczyzna wydaje okrzyk przerażenia — ooch! Przerażony przygląda się długo i mówi:

— Jeżeli pani potrafiła wyjść ze stanu, w jakim się znajdowała, to mam nadzieję, że mój syn również się wykaraska...

Osiągam to, czego pragnęłam. Dzięki moim okropnym nogom... Uspokoił się. Niczego więcej nie oczekuje. Nim pozastawię go samego ze słabą iskrą nadziei, która zapaliła się w nim, nachyliłam się i składałam na jego policzku pocałunek.

— To od niej, mówię pokazując zdjęcie jego żony, zupełnie młodej, przepięknej, które trzyma ze czcią w swych rękach. Oddalam się. Przed zniknięciem za zakrętem odwracam się jeszcze i przesyłam mu po raz ostatni mój uśmiech. Ze

swoim fotelem przybliżył się do samej ulicy i swą ręką daje mi znak przyjaźni. W tym momencie przychodzi mi na myśl wycytane przez łaty zdanie: „Jeżeli na twej drodze spotkasz kogoś, kto jest zbyt zawiedzionym i zmęczonym, by się uśmiechnąć, zostaw mu twój uśmiech”.

Mam świadomość mojej ograniczoności. Rozmyślałam o tym w czasie mojej wędrówki. Nowoczesny człowiek ery atomowej! Przyprawia mnie to o zawrót głowy. „Mózg człowieka zawiera wszystkie problemy i rozwiązania”. Zgadzałam się tutaj z panem Rostand. Ale, nieszczęście? Uczeń wszelkich nauk, lekarze ze wszystkich stron świata, myśliciele i filozofowie o pięknych słowach, cóż zrobicie z nieszczęściem?

Cały świat przesiąknięty jest chorobą, która strąca nas w przepaść bez dna. Wydaje mi się, że wraz z postępem tracącymi naszą duszę. Walka o codzienny chleb jest czymś naturalnym, ale pod warunkiem, żeby nie pochłaniała wszystkich sił człowieka. Myślę w całej naiwności o zaangażowaniu wszystkich sił w zapominanie o sobie. Ale czy pragniemy tego naprawdę? Co proponuje się dzisiaj naszym dwudziestoletnim dziewczętom i chłopcom? Kult pieniądza, użycie, codzienny spektakl w telewizji; w kinie i w gazetach ukazywanie przemocy i gwałtu w różnej formie. Nic w zamian. A przecież wystarczyłoby nieco wspólnej refleksji, zainwestować niewielkie środki, by wysłuchać drugiego, odsunąć samotność, wypędzić troski... Wiem o tym, że niektórzy się poświęcają na tej płaszczyźnie. Gdy jednak przyglądamy się zadaniom do wykonania... Powiedział pan, panie Rostand, że ludzie dowiedzieli się, że są bogami, zanim jeszcze nie nauczyli się postępować jak ludzie. Bogowie czy szatani? Wybrałabym raczej to drugie!

„Mój Boże, przyjdź królestwo twoje...” Codziennie wypowiadam te słowa w najpiękniejszej modlitwie. Po raz pierwszy od mego wymarszu czuję się zupełnie zniechęcona. Jestem przekonana, że sami nie damy rady. Jeszcze nigdy ludzie, którzy cierpią, nie byli mi tak bliscy. Kocham ich jak moje własne dzieci. Ale cóż zrobią z moją miłością? Potrafi czasem oszpecić łzę lub wywołać uśmiech, lecz miłość sama nie wystarczy. Kontynuuję mą drogę przygnębiona i smutna. Nie znajduję spokoju dotąd, dopóki moi bracia i moje siostry, niezależnie od rasy czy religii, będą żyli w samotności, strachu, troskach... Mój Boże, przyjdź królestwo twoje, ale niech przyjdzie szybko, bardzo szybko, niech znikną na zawsze cierpienia nie do zniesienia, wojny, wypadki, wszelkiego rodzaju gwałty, niedostrzeżenie bliźniego. Utopia, powiedzą niektórzy... Radosna nadzieja, powiedzą inni.

Wieczorny etap prowadzi mnie do Vauvilliers. W restauracji „Taverne de Paris” pani Mougins ofiaruje mi nocleg i posiłek oraz stajnię dla osiołka. Od mego wymarszu notuję skrętnie w zeszycie szkolnym nazwisko i adres osób, które życzą sobie otrzymać jakieś słówko z Ziemi Świętej. Pani Mougins dołącza się do tej listy. Jak każdego dnia przed zaśnięciem kończę listy do moich dzieci. Wyślę je jutro. Za kilka dni przekroczę moją pierwszą granicę. Na tę myśl moje przygnębienie się rozprasza. Zасыpiam z myślą, że jutro w Saint-Loup będą czekały na mnie listy od mojej gromadki. Wciąż odczuwam ogromny ból w nogach. Duży palec u nogi jest ciągle czarny, aż nieprzyjemnie patrzeć.

29 lipca

Wczesnym rankiem docieram do Saint-Loup. W tym momencie otwierają pocztę. Otrzymuję około dwunastu listów. Czekałam na listy, ale nie spodziewałam się, że będzie ich aż tyle! Wiadomości są dobre. Rzeczywiście spędzają wspólnie lato pomiędzy łowieniem krabów i szukaniem muzyki.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Prymas Józef Glemp, Ks. K. Rembacz i Rektor PMK Z. Bernacki.

Diakon (z grec. diakonus-sługa) w czasach apostołskich (por. Dz. Ap. 6,1-6) troszczyli się o sprawy materialne wspólnoty. Dzisiaj w Kościele spełniają posługi słowa, sakramentu i miłości chrześcijańskiej.

Na niższym szczeblu hierarchii stoją diakoni, na których nakłada się ręce „nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi”. Umocnieni bowiem taską sakramentalną, w posłudze liturgii, słowa i miłości służą Ludowi Bożemu w łączności z biskupem i jego kapłanami. Zadaniem diakona, stosownie do tego, co mu wyznaczy kompetentna władza, jest uroczyste udzielanie chrztu, przechowywanie i rozdzielanie Eucharystii, asystowanie i błogosławienie w imieniu Kościoła związkom małżeńskim, udzielanie wiatyku umierającym,

czytanie wiernym Pisma świętego, nauczanie i napominanie ludu, przewodniczenie nabożeństwu i modlitwie wiernych, sprawowanie sakramentaliów, przewodniczenie obrzędowi żałobnemu i pogrzebowemu. Poświęcając się powinnościom miłości i posługi, diakoni winni mieć w pamięci upomnienie świętego Polikarpa: „Miłosierni, gorliwi, postępujący drogą prawdy tego Pana, który stał się sługą wszystkim”.

**Sobór Wat. II
Konstytucja dogmatyczna o Kościele
nr. 29.**

cy święcenia diakonatu „w Paryżu, w kościele polskim”. Trzy słowa kluczowe homilii, **męczyni, Paryż i diakonat** stanowiły fundament rozważania Prymasa Polski.

Dwaj ludzie polskiego Narodu wszczępieni są w Kościół Powszechny — mozaikę narodów na sposób polski. Naród ten o trudnej historii „czasem radosnej, czasem chwalebnej, jakże często bolesnej” wnosi do Kościoła bogactwo kultury (charakter, temperament, obyczaje) i otrzymuje od Kościoła bogactwo Objawienia. Ten święty proces kształtowania się polskiej duchowości chrześcijańskiej trwający tysiąc lat naznaczyli swoim piętnem ludzie opatrności, święci.

Polaków wychowywali święci, Św. Wojciech „wielki biskup średniowiecza”, który „przyniósł do nas maryjnego ducha”, Jan Kazimierz „mądry, ale nieszczęśliwy król... wybierający Matkę Najśw. za Królową Polski”... „Św. Maksymilian Kolbe założyciel potrójnego Niepokalanowa: Niepokalanowa k. Warszawy, Niepokalanowa k. Nagassaki w Japonii i Niepokalanowa w bunkrze oświęcimskim”.

W Kraju wyjątkowe miejsce w kształtowaniu ducha Narodu zajmuje Jasna Góra, zaś poza jego granicami Paryż. „Paryż, stolica Francuzów, mówił Prymas, jest tak bliski dla wielu Polaków tak bardzo powtarzając się na kartach naszej historii, zwłaszcza historii emigracji, której, od historii Polski nikt nie może rozłączyć. Tutaj przecież działali wielcy święci Narodu francuskiego. Tutaj także uczyli się duchowości, myślenia, wnikania w szczegóły życia wielcy nasi Rodacy. — Wieszczenie Narodu, Mickiewicz, Norwid. Niech będzie wolno wspomnieć Norwida, tego cichego myśliciela i poety, który na paryskim bruku w jakimś jasnym poznaniu widział Kościół, jego rolę w Narodzie. Jest to rola dawania świadectwa, rola służenia nawet wtedy, kiedy będą Kościół odpychać. Jego celem, działaniem i metodą działania jest miłość, która nie lęka się nienawiści”.

„Paryż jest znaczącym miejscem ludzkości, dlatego przyjęcie święceń diakonatu tu, ma szansę głębszego wnikania w ducha uniwersalizmu, który tutaj pod prądem świata „świec-

kiego” zawiera głęboki nurt chrześcijańskiej myśli katolickiej, którą Francisja obdarzała przez wieki cały Kościół Powszechny”.

W zakończeniu swojej homilii Prymas Polski ukazał drogę postępowania przystępującym do święceń diakonatu. Polscy diakoni powinni pielęgnować ducha maryjnego, ducha miłości. „Od tej duchowości głoszącej, że miłość jest silniejsza od nienawiści nie ma żadnej dyspensy”.

Całkowite... bezwzględne i zupełne oddanie się Bogu przez diakonat jest wejściem „w służbę Jezusowi Chrystusowi, która jest równocześnie służbą człowiekowi przez Kościół”.

Ks. Stanisław Załęcki



Prymas Polski, J. Glemp, dkn. Marek Kapelański i Ks. prał. Ratajczak Plotr, Rektor Seminarium.



Prymas Polski i dkn. Daniel Zyllński

„Drodzy Wybrańcy... abyście idąc w pokornej służbie dla Pana, który jest Królem wieków, włączając w to służbę Królowej naszej Jasnogórskiej potrafił ludzkie serca kierować ku dobru, ku najwyższemu wartościom Ewangelii”. (Z kazania Prymasa J. Glempa).

Z pielgrzymką do świętych miejsc Francji

We wczesny poranek Wielkanocnego Poniedziałku (przed polskim kościołem w Paryżu) gromadzą się młodszy i starsi — najpierw na krótką modlitwę, a potem wprost do autobusu. Właśnie autobus stanie się środkiem... pielgrzymowania, natomiast sami pątnicy stanowić będą miniparafię, ot, taką łatającą „po górach dolinach”.

A wszystko według określonego porządku. Jest proboszcz (a jakże?) ks. Jacek, są „wikarzy” (O.O. Pallotyni) ks. Adam i ks. Marek. Nie mogło też zabraknąć siostr zakonnych, z s. Marią od Krzyża na czele. W sumie parafia liczy 54 dusz... No, ruszamy : jest godzina 7 minut 15, dnia 23 kwietnia.

Trwa oktawa Wielkanocy, niemniej pielgrzymka maryjna... Zresztą, ktoś pełniej uczestniczył w owocach Zmartwychwstania, jeśli nie Ona, Niepokalana? Dlatego w świetłach Tajemnicy Paschalnej idziemy... Jej tropem, najkrótszym i najpewniejszym, wielokrotnie sprawdzonym.

1 — Nevers — Paray-le-Monial

Ten trop prowadzi przez Nevers. Do grobu św. Bernadety, Jej wybrancy. Oto jesteśmy w klasztorze Norbetańek, gdzie córka młynarzów dokończyła życia, z dala od rodzinnego Lourdes. Ileż tu wycierpiała, oddając się zupełnie do dyspozycji swej Pani?

Zwiedzamy muzeum poświęcone... niegdyś prostej, wieśniaczej i nikomu nie znanej dziewczeczce. Co prawda miniatury, tylko małe pamiątki, ale pozwalają one zasmakować to, co zobaczymy po kilku dniach w miejscu objawień. Na podwórzu klasztornym usytuowano także kopię cudownej Groty, taką samą, jaką można spotkać tylekroć na terenie naszego Kraju. Toteż czujemy się tu swojsko...

Czas jest nieubłagany : żegnamy się z powiernicą Maryji, aby niedługo potem stanąć tuż przy grobie (w Paray-le-Monial) powiernicy Najświętszego Serca. Słońce dopieka, leje się z nieba żar, tymczasem ochoczo wkraczamy do bazyliki, a dalej do zimnej kaplicy... objawień. Zimnej nie tylko ze względu na temperaturę, jaka panuje wewnątrz, lecz nade wszystko na charakter wystroju tego miejsca, w którym Boska Miłość przemówiła płomiennym Sercem... pochyliła się nad człowiekiem, niemalże żebząc współczucia i zaśluszczenia na ogrom grzechów; podała nam pomocną i niezawodną broń. Było to szokujące. Ocean łask Bożego Serca daje się tak namacalnie poznać w zadziwiającej szarzyźnie —

rzekłbyś : w smutnej prozie. Niestety, Pan Bóg wybiera właśnie takie słabe środki (wystarczy przypomnieć szopę spod Betlejem).

2 — Ars

Chciałoby się tu pozostać w odrętwieniu. Cóż (?) — nasz parafialny autobus rusza w dalszy kurs : komu w drodze, temu czas. Kierowca daje sygnał przynaglający, gotowy powieść nas do wielkiego Męża Modlitwy, czyli powiernika Maryi i Mistrza z Nazaretu. Nie tylko szoferowi pilno, jeszcze bardziej śpieszy się do Patrona Proboszcz ks. Jacek. Tutaj dłużej chce się zatrzymać, zebrać refleksje od grobów św. Bernadety i św. Marii Małgorzaty i teraz już przed grobem św. Proboszcza — wespół z towarzyszącymi księżmi — wnieść koncelebrowaną Ofiarę Eucharystyczną za całą parafię skupioną wokół polskiego kościoła w Paryżu. Pewnie to czuje najdotkliwiej ciężar proboszczowania, zapewne przemysła, jak podprowadzić całą parafię poprzez Maryję, Królowę Kościoła, do Króla Miłości.

W Ars lepiej sobie uprzytamniamy, jakie trudne jest życie proboszczów, jeśli napotykać na ugor obojętności bądź materializm praktyczny. Tym gorliwiej włączamy się w Ofiarę Chrystusa...

Onegdaj maluteńka wioska, znana zaledwie w promieniu jednej mili, stała się sławetna dzięki wielkiej modlitwie, intymnemu zaufaniu, zawierze-



Ars. Zwiedzanie plebanii św. Jana Vianney

niu niepozornego proboszcza, wszak był drobnej postury, zawsze schorowany. Dziś wiemy, czego dokonał. Zaś oglądamy jeno niektóre rzeczy pozostawione i tamtego czasu. Tenże sam kościółek, ambonka i... konfesjonal, ale i dobudowana bazylika, która jest jakby przedłużeniem tego, co było kiedyś. Jednak i bazylika okazała się nader ciasna, więc wybudowano kościół podziemny. Oprócz tego dane nam było zobaczyć autentyczne wnętrza dawnej plebani — jakże skromne i surowe.

La Salette

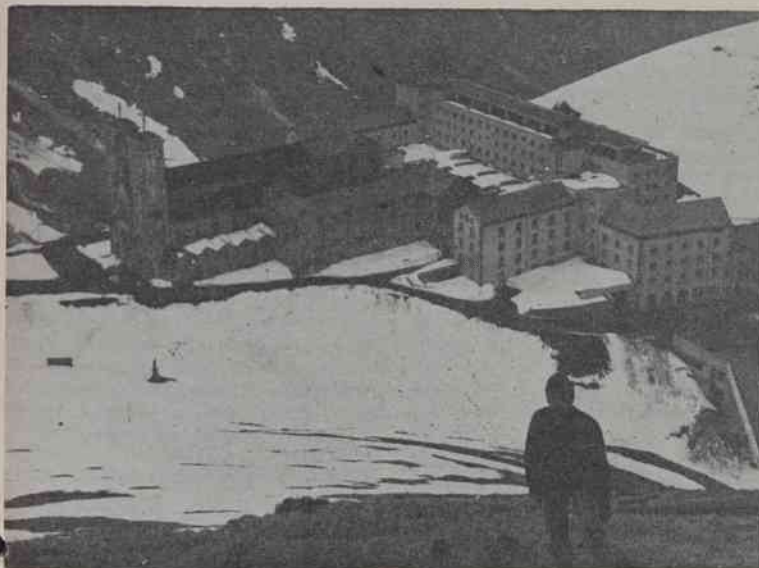
Nazajutrz o brzasku opuszczamy Proboszcza z Ars, jeszcze tylko ostatnia modlitwa przy jego doczesnych szczątkach. I już w autobus, aby potem przelotnym spojrzeniem ogarnąć panoramę miasta Lyon. Kawał drogi pędzimy Autostradą Słońca, aż w Grenoble zatrzymujemy się na smaczny obiad. Chwila odpoczynku, po czym „wtłaczamy” się w wysokogórski pejzaż Alp. Ileż cudów natury postrzegamy przez szybę autokaru, ileż fantastycznych zboczy, wartkich potoków, dolin, hal, jezior, nim specjalnie wytyczoną serpentyną powspinamy się do La Salette? Tutaj — prawie na wysokości 2000 m, pokazała się z zapłakanym obliczem; powiedziała Maksymowi i Melani, jak trudno Jej powtrzymać sprawiedliwą rękę Boga.

No, nie : tu pozostaniemy nieco dłużej. Obok płaczącej Matki niepodobna przejść mimochodem — nawet najbardziej zwyrodniały syn zostaje skruszony, gdy zobaczy łzy swej rodzicielki. Tymczasem na własne oczy oglądamy tę dolinę, gdzie 19 września 1846 roku Matka Boża siedziała, skrywając w dłońach zapłakane oblicze. Z bólem powiedziała dzieciom-pastuszkom, dlaczego płacze, co najmocniej obraża Jej Syna : brak lub bezmyślna modlitwa oraz nieprzestrzeżenie Dnia Pańskiego. Wezwwała ich do współpracy; prosiła, prosiła, płacząc...

Wkrótce wstała, idzie pod górę, zataczając ślad drogi, jaką Jezus, Jej Syn, nazaczył podczas niesienia krzyża na Golgotę. Dzieci, początkowo o-nieśmielone, nabrały przekonania ku dobrotliwej Pani, zatem wybiegli do przodu, chcieli choć na moment Ją zatrzymać dłużej. Wszystko to zostało utrwalone, w postaciach figuralnych, jakie w późniejszym czasie wzniesiono.

Oczywiście nie zabrakło tu bazyliki, a opodał klasztor, gdzie rezydują Sa-

(Ciąg dalszy na str. 5)



La Salette. Widok na sanktuarium

(Ciąg dalszy ze str. 4)

letyni, zakonnicy szczególnie zdeklarowani ku rozkrzewieniu kultu Matki Boskiej z La Salette. Do klasztoru przylega coś takiego, co w Kraju nazywalibyśmy Domem Pielgrzyma, tutaj po prostu nazywa się hotelem. Owszem, przestronny, wygodny, widać, że nastawiony na małe grupy rekolekcyjne. Kogóż może dziwić fakt, że i my zagrzejemy miejsca nieco dłużej?

Pewnie, że miejscowość posiada sporo walorów krajoznawczych. Coniektórzy „taternicy paryscy” wyruszą w godzinach relaksu ku szczytom, mimo iż na poboczach zalega śnieg, toteż zdobycie sąsiednich wierzchołków wydaje się tym ponętniejsze. Naturalnie — taki tu porządek — na oznaczoną godzinę, bo dziś ks. Jacek zarzuci sieć głęboko (w celnej konferencji): W jakim jesteś miejscu swego życia? i co przeszkadza nam być w pełni?

Pozostaniemy w La Salette następnego dnia, na cały dzień. Ponadto ks. Marek przygotował inną konferencję na temat Zmartwychwstania Chrystusa — po czym odbyła się dyskusja. Nader burzliwa. Ale w tym cudownym miejscu nie mogło zabraknąć czasu na modlitwę różańcową, a także na Ofiarę Eucharystyczną (jak wszędzie, tak i tu koncelebrowaną). Wieczorem odbyła się projekcja filmu o Ziemi Świętej.

Program bogaty, lecz pozostał wystarczająco duży limit czasu na osobiste, indywidualne spotkanie z Matką. To przecież Ona przywołała nas do tego miejsca, wyrwała nas z róż-

nych kontekstów życia, aby każdemu osobiście pośród łkań matczynego szłochu wypowiedzieć swą skargę — Ona, która najlepiej nas zna. Bo w La Salette — z dala od zgiełku i wrzawy, pomiędzy szczytami Alp — przeprowadzą się rozmowy bez słów: wystarczy, że Matka płacze, wtedy dziecko, jeśli ma odrobinę serca...

Rochefort du Gard

W czwartkowy poranek, z melancholią w oczach, rozstajemy się z Płaczącą Matką, ażeby z wolną i bardzo przezornie opuszczać się w dół znaną nam serpentyką, tym razem w kierunku Awinionu, kolejna pamięć trudne, ciężkie doświadczenia Kościoła, a równocześnie słowa Chrystusa: A bramy piekielne nie przemogą go... Rzeczywiście, jeśli Matka Kościoła trwała na modlitwie w zabarykadowanym Wieczerniku, nie mogło Jej — Najwierniejszej — zabraknąć w Epoce Awinońskiej.

Pod wieczór zawitaliśmy w klasztorze Rochefort du Gard, w którym da się — wobec Matki Boskiej Łask — odczytać wiele zakodowanej prawdy o Kościele minionych wieków, ale też można spotkać zarzewie odrodzenia, jakie idzie przez współczesny świat. Znajdujemy jedno ze słynnych „Ognisk Miłości”, jakich na kuli ziemskiej jest 70, w ramach Ruchu Odnowy Duchowej, co wywodzi się z natchnień s. Marty Robin przy współpracy ks. Finet.

Aktualny ks. Dyrektor, który się z nami spotkał, omawiał dzieje klasztoru tudzież Ruchu Odnowy, natomiast wiele uwagi kierował ku Polsce, ku Jasnej Górze. Tego też dnia w godzinach przedpołudniowych przyszła pocztówka z podziękowaniami z Kraju w związku z dwoma kontynerami żywności, jakie stąd zostały zorganizowane i wysłane.

Zaś na temat samego ruchu miał mnóstwo do powiedzenia Ks. Jacek, z własnego doświadczenia — nawet został dopuszczony do samej s. Marty, co jest tym zaszczytniejsze, iż bardzo mało osób miało ten przywilej.

Pozostaniemy u Matki Bożej Łask do następnego dnia, wszak to jest pielgrzymka maryjna.

Lourdes

Czas nieublagany; jesteśmy za półmetkiem. Skądinąd wiadomo, że czeka nas jeszcze wiele... Czym prędzej pędzimy do Lourdes. Po drodze otrzymamy się o Morze Śródziemne. Zatrzymamy się w bajecznym Carcassonne, zupełnie jakbyśmy oglądali widokówkę zręcznie podretuszowaną. Naprawdę spacerowaliśmy po nieprawdopodobnych ulicach, pośród kamiennych kamieniczek, za dwiema fosami, z okazałą Katedrą, która budziła nietuzinkowe wrażenie swą wielowiekowością — a całość osadzona na fundamentach z III i IV wieku.

Do Lourdes przyjechaliśmy w piątek o godz. 20, by pozostać w tym Maryjnym Sanktuarium, znanym w całym świecie, do południa niedzieli. Po był w zasięgu Groty objawień to wielkie wydarzenie. Tym też odpowiedziliśmy na wezwanie Pięknej Pani: Chcę, aby tu ludzie przychodzili w procesji.

Ograniczę się do suchej, telegraficznej relacji, w czym uczestniczyliśmy. — Jeszcze tego wieczoru, po kolarcji i zakwaterowaniu, spotkanie w Grocie, pierwsze zetknięcie... dla niektórych z nas wogóle pierwsze w życiu, a może i jedyne?

O świącie msza św., właśnie w cudownej Grocie, wspólnie z polską pielgrzymką, przybyła z Wielkiej Brytanii. A zaraz potem zwiedzanie bazylik, gdzie w górnej spotkaliśmy miłe poloniki — dwie chorągwie, ofiarowane przez Emigrację w 1874 roku. Dalej kąpiele w wodzie wypływającej spod Groty: w wodzie osławionej licznymi uzdrowieniami..., co stanowi oddzielny rozdział. Po tym Droga Krzyżowa, na stromych zboczach, w niemalym utrudzeniu (podczas gdy inni tamtędy pro-

(Dokończenie na str. 8)

(Dokończenie ze str. 5)

wadziły chorych, kalekich, holując ich na wózkach — to niemalże fenomen, zważywszy tak liczne wypadki, kiedy ludzie czynią to pogodnie, radośnie, rzeczywiście z miłości bliźniego).

Nie obyło się bez penetrowania przyległych grof. Po obiedzie pełnometrażowy film o życiu św. Bernadety. Następnie muzeum, pod dachem którego zachowało się wiele detali z pamiętnego okresu, co jest tym ważniejsze, im więcej czas oraz napór pielgrzymów zmieniają „klimat” tej osady. I zaraz Eucharystyczna procesja z błogosławieństwem chorych. A także zwiedzanie domu, gdzie urodziła się i w którym żyła kilka lat Święta. O zmierzchu idziemy w uroczystej procesji ze świecami, wśród morza głów i niekończącego się „Ave Maryja”. W niedzielę wstawiamy zawczasu, ażeby po raz ostatni stanąć u Groty, dokąd 15 razy chodziła Bernadeta na spotkania z Panią. Stąd wyszło przynaglające orędzie, wzywające do otrzeźwienia, naprawy życia według wskazań Ewangelii. Weźniemy też udział we Mszy św. Międzynarodowej.

Wrażeń bez liku. A któż zliczy modlitwy serc? Ileż tu dokonano się zawierzeń Królowej Nieba i Ziemi? Jakże owocne muszą być te dialogi, sam na sam z Matką, twarzą w twarz. Nie podarmo przyszło do Massabelskiej Groty...

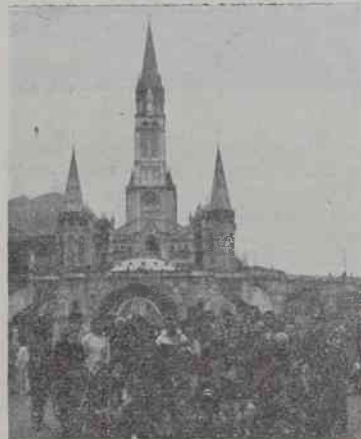
Wywozimy stąd mnóstwo wewnętrznych przeżyć, doznań. Chociaż to miejsce cudowne, miejsce objawień, tym bardziej wszystko; co tu jest i się dokonuje, jest wielkie i prawdziwe. Poczynając od budowli, postaci figur a kończąc na rozmodlonych tłumach pielgrzymów. Są tam też prawdziwie wielkie choroby duszy i ciała, i wielkie uzdrowienia. Widać tu jak na dłoni, iż Matka Boża przychodząc do Lourdes, rzuciła wezwanie zrationalizowanemu XIX wiekowi, ale niemniej rzuca niestannie pomost ku ludziom końca XX stulecia, wyciąga ku nam pomocną dłoń.

Jak okiem sięgnąć dookoła mówie ludzkie. My odnajdujemy się z łatwością pod statua Matki Bożej Koronowanej — znak szczególny, ale i sprawność organizacyjna niebywała (jedno hasło proboszcza — już wszyscy jak jeden mąż). Ruszamy. Pan kierowca w przednim humorze, znów zapala silnik, tym razem chce nas podwieźć do Fontgombault. Zatrzymujemy się cośkolwiek dłużej u Benedyktynów po to, ażeby ciut ochłonąć, zebrać myśli nie tylko powstałe w Grocie Massabelskiej, ale również w czasie całej dotychczasowej pielgrzymki.

Gwoli sprawiedliwości musimy przyznać, iż pobyt w tymże klasztorze sta-

nowi oddzielny rozdział, zamknięty sam w sobie. Otóż spotykamy zakonników, jakoby odseparowanych od świata, lecz naprawdę żyjących w sercu Kościoła i — powiedzmy to sobie szczerze — w centrum bólażek, jakie trapią współczesną ludzkość. (Zauważmy: św. Benedykt patronem Europy). Już pierwsze zetknięcie z owymi ludźmi zburzyło wiele utartych stereotypów na temat życia zakonnego, co funkcjonuje tu i ówdzie. Wprawdzie jest tu kult Matki Boskiej Dobrej Śmierci, ale oni w niczym nie przypominają żywych kościotrupów, wyobcowanych, sfrustrowanych, o twarzach przepasanych kirem. — Dobrze, Maryjo, iż nas tu przywołałaś.

Ci zakonnicy, którzy na serio stosują zalecenia Zbawiciela „Niech mo- wa wasza będzie krótka, tak tak, nie nie”, wykazują rzadko spotykaną u-



Przed bazyliką w Lourdes

przejmość tudzież ewangeliczną gościnność. A ponadto są rozkochani w Polsce, o czym mogliśmy się przekonać podczas rozmowy z Opatem. Nie szczędził on ciepłych słów pod adresem Częstochowy oraz Polaków, skąd wyszedł papież, wobec którego żywią wielkie nadzieje na odrodzenie Francji (dodajmy — oni nie mnożą niepotrzebnych słów).

Istnieje tu równoległych kult Czarnej Madonny. Samiśmy to dostrzegli, czy to w uprzywilejowanym miejscu, jakie za muje Nasz Obraz, czy w postawie bezruchu, którą przyjęli, gdy — po skończonych modlitwach — stanęliśmy do Apelu Jasnogórskiego, śpiewając „Maryjo, Królowo Polski”.

W cieniu tego klasztoru odnajdujemy wymarzone warunki do zastanowienia się, czym jesteśmy w Kościele, żywą czy martwą częścią. Po tej linii szły sugerowane refleksje (w konferencji) przez ks. Adama, co znalazło

odbicie w ciekawej dyskusji, jaka się później wywiązała.

Niektórzy z liczby 54 (czyli wyłączenie panowie) odstąpili nie wiadomo dlaczego wyróżnienia, iż mogli brać udział we wspólnym posiłku z zakonnikami. Rzecz o tyle charakterystyczniejsza, że została poprzedzona obrzędem umycia rąk, czym zajął się ośmiu (tak) sam Opat. Zaś trzeba wiedzieć, kim jest Opat w zakonie Benedyktów... Jest im Ojcem, wielkim autorytetem, wyrocznią: jego stanowisko odpowiada biskupowi. Nosi też pierścien i krzyż na piersiach, podobnie jak Ordynariusz.

Czyż może zdziwić, iż długo zegnaliśmy się, nim autobusową miniparafiją ruszyła ku macierzystemu kościołowi w Paryżu? Opat i gwardian, pełni zaru wewnętrznego, z dużą serdecznością rozstawali się z nami, długo jeszcze wpatrując się w ujeżdżający autokar...

Chambord : zamek nad Loarą

Ponownie na trasie. Ale jeszcze raz zatrzymamy się, nim staniami na „paryskim bruku”, żeby choć przez kilka chwil napatrzeć się na dziwy architektury, na niespożytą pomysłowość ludzkiej wyobraźni oraz na mistrzowskie opanowanie rzemiosła. Odrobnie brakło czasu — w 9 dniowym maratonie — aby bliżej zapoznać się z plejadą zamków nad Loarą. Dokładniej obejrzelśmy Chambord — ciekawa perełka, nadto wiąże się z szeregiem legend najdziwniejszych i najcudaczniejszych. To właśnie tu odbywają się spektakle nocne, na tle tegoż zamczyśka, dokąd wtedy ściągają licznie turyści, żądni emocji.

Mknąc autostradą w kierunku Paryża, nasza miniparafija na kółkach odprawia pierwsze nabożeństwo majowe, oddaje należny hołd Królowej nieba, u której przez 9 dni byliśmy na specjalnej audiencji. Wtenczas szczególnie łączymy się z naszym maryjnym Narodem i z polską parafiją w Paryżu.

Za nami setki kilometrów i 9 pracowitych dni — głębokiej Mariologii. Ileż ziaren zostało wysianych..., rzecz w tym by znalazły podatny grunt. Obserwując bacznie współpielgrzymów, można odnieść wrażenie, iż nawet skaliste ugory zostały dobrze przysposobione. To przecież Matka wychowuje swe dzieci, byleby tylko szły za Nią.

A myśmy terminowali u Maryji, Matki najtroskliwszej. Mieliśmy zwarty i jednolity szlak, wyrazistą koncepcję, żelazną konsekwencję w podążaniu Maryjnymi ścieżkami.

Toteż wiele doznaliśmy i wiele nauczyliśmy się — podążając przez Alpy i Pireneje — jak iść z Maryją do Chrystusa.

Apel Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego

Rozpoczynamy nową zbiórkę na Oświatę

Drodzy Rodacy!

Co roku w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, rozpoczynamy nową zbiórkę na oświatę.

W tegorocznej odezwie znajdziecie drodzy Rodacy dużo radości. Znajdą tę radość przede wszystkim ci, którzy złożyli dar na oświatę. Znajdą być może tę radość ci, dla których zbiórka na oświatę była obcą, znajdują może również radość ludzie zmęczeni, może nieraz zniechęceni tą dźcią, wydawałoby się, kulejącą pracą społeczną czy relegijną, którzy nie chcąc, czy nie mogąc iść dalej, nie potrafią zrozumieć przemian dokonujących się na ich oczach.

Sześćdziesiąt lat pracy trzeba było, aby stworzyć we Francji wspólny system nauczania języka polskiego, począwszy od tych najniższych szkół powszechnych, aż do Alma Mater — uniwersytetu. Korzystamy tu w pełni z pomocy francuskiego Ministerstwa Oświaty, które opłaca cały personel, świadcząc przez to, że język polski jest równoznaczny z innymi, poza francuskim, językami.

I to jest nieodwracalne, — ale musimy być w stałym kontakcie z dziećmi i młodzieżą.

Powie ktoś — jak to? — przecież wszędzie słyszymy narzekania na brak dzieci i młodzieży w organizacjach dla nich utworzonych!

Czy naprawdę nie ma tej polskiej

młodzieży i polskich dzieci?! Czy naprawdę nie ma ludzi interesujących się polską kulturą i polskim językiem?!

Na to odpowie Polsko-Francuskie Zjednoczenie Kulturalno-Oświatowe. Tak nie jest! A oto dwa radosne dowody:

Z jednej strony wasze złożone dary na oświatę, a z drugiej, powodzenie wydanej przez Polsko-Francuskie Zjednoczenie Kulturalno-Oświatowe koniecznego podręcznika do nauki języka polskiego „Mówmy po polsku — Parlons Polonais” w opracowaniu profesora Jana LASKA. Książka ta składa się z dwóch części:

I. — 160 stron to: lekcje, rozmowy i teksty.

II. — 160 stron to: ćwiczenia grammatyczne i słownik zawierający 2.700 słów.

Te dwie książki, zawierające razem 320 stron, stanowią jedną całość, przeznaczoną dla tych, którzy rozpoczynają naukę języka polskiego.

Nie przyszło to łatwo. Przede wszystkim jest to ogromny wysiłek profesora Jana LASKA, który nad tym podręcznikiem pracował kilka lat, aby materiał w nim zawarty był przerebowany i dostosowany do poziomu. Dalej to nasza odwaga i praca, by podjąć się finansowego wysiłku. Trzeba było w tym roku **zaryzykować sumę 59.380 franków** (Pięć milionów dziewięćset trzydzieści osiem tysięcy sta

rych franków), za sam tylko druk, nie licząc innych wydatków.

Dzięki ofiarności skromnej grupy ofiarodawców i tych organizacji, które rozumieją potrzebę nauki języka polskiego, zebraliśmy w tym roku na oświatę **18.477 franków** (milion osiemset czterdzieści siedem tysięcy siedemset franków).

Ale, czy wiecie drodzy Rodacy, że uczący się języka polskiego z tej, wydanej przez nas książki (tylko za pierwszą część — „Lekcje”, bo druga dopiero się rozchodzi), wpłacili, według dokonanych, dotychczasowych obliczeń, **16.600 F** (milion sześćset sześćdziesiąt tysięcy starych franków). To znaczy, że w tym roku szkolnym, **zainte resowało się nauką języka polskiego 150 osób, dzieci, młodzieży i starszych.**

Czy to nie jest sukces? Czy mamy prawo do narzekania? Czy to nie jest dowód dojrzałości rodziców? Czy to nie jest dowód, że w obecnych warunkach najważniejszą jest praca nad poznaniem polskiej kultury, cywilizacji, nad poznaniem polskiego języka, który jest kluczem do tego poznania?

Oto radosne rezultaty i cele, którym Polsko-Francuskie Zjednoczenie Kulturalno-Oświatowe służy.

A więc dalej, wspólnymi siłami kontynuować będziemy naszą pracę!

Polsko-Francuskie Zjednoczenie Kulturalno-Oświatowe we Francji
Lens w kwietniu 1984.

Nasz adres: Association Nationale Culturelle Franco-Polonaise —
6, Avenue Van Pelt — 62305 LENS
— C.C.P. — LILLE 3.922.98 F.

BOŻE CIAŁO

„Kto spożywa
Ciało Moje
I pije
Krew Moją —
We mnie mieszka,
A ja w nim”!

W Polsce
Jest to wielkie święto!
— Po ulicach
Chodzą procesje
Z Najświętszym Sakramentem.
W złocistej
Monstrancji.

Celebrant
Odwiedza
Cztery ołtarze
Przy których
Jest śpiewana

Ewangelia
Jednego z Ewangelistów.

Tylko Kościół
Katolicki
Wierzy w konsekrację —
— W przemianę
Hostii w Ciało Pana
I wina w Krew Jego
Nie próżna jest nasza wiara!

Jezu w Hostii utajony
Naucz nas tak się modlić,
Aby nasza Ojczyzna
Stała się wolną,
Niepodległą,
Suwerenną
i szczęśliwą!

Krystyna, Wanda KUBIAK

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel.: 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI
Redakcja: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 Lens

Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (PTNO), popartej przez wiele pokrewnych instytucji naukowych, oświatowych, kulturalnych i społecznych, postanowiono zorganizować w Londynie Kongres Kultury Polskiej na Obczyźnie. Pan Prezydent RP, Edward Raczyński, raczył udzielić Kongresowi swego patronatu. Rząd RP na uchodźstwie przyznał w budżecie na rok 1984 środki finansowe na pokrycie kosztów prac przygotowawczych. Spodziewane są dotacje również od innych polskich organizacji niepodległościowych, fundacji i indywidualnych osób.

Utworzony został Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem prezesa PTNO, prof. dr. Edwarda Szczepanika, z następującymi członkami: pani Janina Baranowska, prof. dr. Józef Bujnow-

ski, prof. Czesław Czaplński, pani Irena Delmar-Czarnecka, prof. dr. Jan Drewnowski, dr. Józef Garliński, prof. dr. Józef Jasnowski, ks. prof. dr. Jerzy Mirewicz, p. Mieczysław Paszkiewicz, inż. Artur Rynkiewicz, prof. dr. Mieczysław Sas-Skowronski, prof. dr. Władysław Skiba, prof. dr. Wiesław Strzałkowski, ppłk Władysław Szkoda (przewodniczący komisji administracyjnej) i dr. Zdzisław Wałaszewski (sekretarz generalny).

Rozpoczęto też starania o udział w pracach przygotowawczych wybitnych osobistości i organizacji naukowo-kulturalnych w wielu krajach polskiego osiedlenia w Wolnym Świecie.

Komitet Organizacyjny ustalił, że Kongres odbędzie się w dniach 14-20 września 1985 r., w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym (POSK) w Londy-

nie. Termin ten jest niewątpliwie krótki, ale umożliwi on zarówno przekazanie młodszemu pokoleniom wiedzy i doświadczeń odchodzącego już niestety pokolenia wojennej emigracji, jak i pilnie potrzebne pogłębienie wglądu polskiego uchodźstwa w problematykę krajową.

Dla wykonania tych zadań Komitet Organizacyjny zamierza skupić prace Kongresu w następujących sesjach, których organizatorzy są wymienieni poniżej:

1. Nowoczesna historia Polski — prof. Józef Jasnowski,
2. Literatura polska na obczyźnie — prof. Józef Bujnowski,
3. Bieżące zagadnienia krajowe — prof. Jan Drewnowski,

(Dokończenie na str. 9)

Zjazd Katolicki w Osny

w niedzielę 1 lipca 1984 r.

pod hasłem : w łączności z Ojczyzną i Kościołem w Polsce

Tegorocznym Zjazdowi będzie przewodniczył ksiądz arcybiskup Henryk GULBINOWICZ, metropolita wrocławski. Udział wezmą: ksiądz biskup André ROUSSET, ordynariusz diecezji Pontoise oraz ksiądz Prałat Zbigniew BERNACKI, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Program Zjazdu według długoletniej tradycji jest następujący :

Godzina 9.00 — okazja do spowiedzi w kaplicy College Saint Stanislas.

Godzina 11.00 — Msza święta koncelebrowana z kazaniem księdza arcybiskupa Henryka GULBINOWICZA w języku polskim.

Godzina 14.30 — Program artystyczny: piosenki, muzyka, tańce polskie. W programie występ zespołu śpiewaczo-tanecznego KARPATY z Anglii.

Godzina 17.00 — Procesja do Grotty i zakończenie Zjazdu.

Parkowanie autobusów i samochodów w parku na oznaczonych miejscach.

Dojazd pociągami :

z PARIS — GARE SAINT-LAZARE o godz. 8.45

Przystanek w ARGENTEUIL o godzinie 8.55

Pociąg ten jest bezpośredni do OSNY bez przesiadki w Pontoise.

Powrót pociągami :

z OSNY o godzinie 20.25

Przystanek w ARGENTEUIL o godzinie 20.48

Pociąg również bez przesiadki w Pontoise.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Rodaków oraz organizacje katolickie i narodowe ze sztaendarami. Dzieci i młodzież zechcą zabrać stroje narodowe.

Księża Pallotyni

25, rue Surcouf, 75007 PARIS

Tel. : 551.42.85

Journée Catholique à Osny

Dimanche 1 Juillet 1984

EN UNION AVEC LA PATRIE ET L'EGLISE EN POLOGNE

La Journée Catholique cette année sera présidée par l'archevêque Henri GULBINOWICZ, métropolitain de Wrocław, avec la participation de Monseigneur André ROUSSET, évêque de Pontoise et Monseigneur Zbigniew BERNACKI, recteur de la Mission Catholique Polonaise en France.

Le programme traditionnel se composera de :

11 h. : Messe concélébrée dans le parc du château de Busagny.

14 h. 30 : Programme artistique : chants, musique, danses folkloriques polonaises avec la participation de l'ensemble KARPATY de Grande Bretagne.

17 h. : Clôture de la journée devant la Grotte.

Le parking pour véhicules est assuré dans le parc.

VOYAGE PAR TRAIN :

Aller :

de PARIS GARE SAINT-LAZARE à 8 h. 45

Arrêt à ARGENTEUIL à 8 h. 55

Train direct — sans correspondance à Pontoise.

Retour :

d'OSNY à 20 h. 25

Arrêt à ARGENTEUIL à 20 h. 48

Train direct — sans correspondance à Pontoise.

Entrée libre — Tous seront les bienvenus.

Peres Pallotins

25, rue Surcouf, 75007 PARIS

Tel. : 551.42.85

Nowe czasopismo: „Les uns et les autres”

Ukazanie się po raz pierwszy nowego czasopisma budzi zwykle duże zainteresowanie i słuszne zaciekawienie tych wszystkich, którym nie są obce palące problemy życia i oddziaływania prasy, jako środka informacji i zbliżenia między ludźmi. Prasa ma ogromny wpływ na kształtowanie opinii i postaw ludzkich, ma służyć wiernie i bezstronnie prawdzie. Ma jednoczyć ludzi w dobrym kierunku. Taki szlachetny cel postawiło sobie nowe czasopismo o profilu chrześcijańskim p.t. „Les uns et les autres”, „wzajemnie”) od kwietnia bieżącego roku wydawane co miesiąc przez Diecezję Saint-Denis. Jako tytuł posłużyły słowa Chrystusa z Ewangelii: „To jest Moje przykazanie, abyście się WZAJEMNIE miłowali...” Jn 15,12. Sama nazwa czasopisma jest wiele mówiąca, wskazuje na różnorodność departamentu, w którym Kościół diecezjalny żyje, pracuje, głosi słowa Chrystusa: „...abyście się WZAJEMNIE miłowali, jak Ja was umiowałem”, stara się je wprowadzić w życie.

Wystarczy tylko jechać metrem do Bazyliki, aby zobaczyć, że diecezję zamieszkuje ludność wszystkich kolorów skóry, zapatrywań politycznych, różnych języków, wyznań, przybyła z rozmaitych części świata. Jest to diecezja



(Dokończyciele na str. 8)

4. Filozofia Polski na obczyźnie — prof. Wiesław Strzałkowski,
 5. Oświata polska na obczyźnie — prof. Czesław Czaplinski,
 6. Kultura polska w obliczu krajów pollenia — p. Mieczysław Paszkiewicz.
- W zależności od zainteresowań uczestników Kongresu, urządzone będą również sesje poświęcone innym dziedzinom nauki i kultury polskiej na obczyźnie (organizator prof. Władysław Skiba). Ponadto planowane są wystawy wydawnictw i sztuk plastycznych (organizator: p. Janina Baranowska) oraz występy artystyczne (organizator: p. Irena Delmar-Czarnecka).

Komitet Organizacyjny ufa, że Kongres ten, tak jak i poprzedni w r. 1970, spotka się z szerokim poparciem polskich pracowników nauki, oświaty i kultury w Wolnym Świecie.

Zgłoszenia zamiaru uczestnictwa, z podaniem ewentualnych tytułów proponowanych referatów lub dzieł wystawowych, jak również dotacje finansowe należy kierować na: Kongres Kultury, c/o PTNO — POSK, 240 King Street, London W6 ORF.

typowo robotnicza, teren zasadniczo misyjny, miejsce, gdzie krzyżują się „drogi wszystkich narodów”, jak gdyby Galilea w Palestynie. Właśnie w tym kontekście geograficznym i etnicznym Kościół diecezjalny ma głosić Dobrą Nowinę. Ordynariusz diecezji, ks. Biskup Guy Deroubaix przesłał swoje życzenia czasopismu pisząc: „Zyczę, aby czasopismo szeroko rozpowszechnione otwierało serca w kierunku drugiego człowieka...” Periodyk ten będzie miał cztery główne rubryki: „Obraz diecezji w konkretnych przejawach życia” (Dossier), wolna trybuna: „Do was należy głos”, „Informacje diecezjalne” i „Kościół ciągle żywy”.

Już teraz forma i treść pierwszych numerów, jakie ukazały się dotąd, są wiele obiecujące.

Diecezja Saint-Denis dziś

Zyjemy w epoce statystyk i informatyki, gdzie wiele rzeczy życia ludzkiego jest zakodowanych w komputerach. Pożyteczne zatem będzie podać kilka danych statystycznych odnoszących się do diecezji.

Kapłani

W diecezji Saint-Denis, jest aktualnie czynnych 224 księży, wśród nich:

173-ch pełni swoją misję w 83 parafiach, 11-tu z nich jest kapelanami w szpitalach, 12 przedzielonych do różnych organizacji, 4-ch katechetami;

14-tu księży robotników;

80 pochodzi z innych diecezji lub Zgromadzeń zakonnych;

22-ch księży własnych jest w służbie innych diecezji;

25-ciu jest już na emeryturze, nie są oni wliczeni do ogólnej liczby;

4-ch młodych seminarzystów przygotowuje się do kapłaństwa w różnych seminariach, wśród nich 2-ch będzie wyświęconych w czerwcu bież. roku;

6-ciu księży wysłano do krajów Trzeciego Świata.

Zgromadzenia zakonne żeńskie:

67 Wspólnot zakonnych należy do 36

różnych Zgromadzeń, w sumie 380 sióstr zakonnych. Wśród nich:

127 jest w służbie różnych instytucji: szkoły, przychodnie lekarskie, domy emerytów...

111 pracuje w zakładach pracy otrzymując wynagrodzenie miesięczne lub mieszkają w osiedlach robotniczych.

28 jest na rozmaitych stanowiskach na terenie pastoralnym, z nich 3 są katechetkami w liceum.

Zgromadzenie zakonne męskie:

14 Wspólnot zakonnych należy do 12 Zgromadzeń; w większości są to księża.

Na terenie diecezji są również dwie polskie parafie w Saint-Denis i w Aulnay-sous-Bois, które współpracują zgodnie w jedności braterskiej z księżmi francuskimi. Zdarza się, że są odwiedzane przez ks. Biskupa Ordynariusza tej diecezji (Saint-Denis 25 marca bież. roku).

Warto tutaj zaznaczyć, że powierzchnia departamentu wynosi 225 km² i jest zamieszkała przez 1.324.301 mieszkańców. Ciekawe jest, że młodzi „poniżej 25 lat” przeważają w porównaniu z innymi regionami Francji, a nawet w porównaniu z regionem Ile-de-France. Cudzoziemców jest 300.000.

Uczniów w szkołach katolickich podstawowych i średnich jest 16.750, w szkołach państwowych: 278.600.

Studentów kształcą dwa uniwersytety: Paris VIII w Saint-Denis, Paris XIII w Villeneuve i CHU w Bobigny.

Polacy są rozproszeni po całej diecezji. Nie dysponujemy pewnymi danymi statystycznymi.

W sumie jest to departament młody, jak i młoda jest diecezja, ale bogata w doświadczenia duszpasterskie o profilu robotniczym, mająca dopiero drugiego biskupa ordynariusza, ale miała już przywilej gościć Papieża Jana II w czasie jego wizyty we Francji.

Ks. Aleksander GOLDA CSMA

Źródło: „Les uns et les autres”, Nr 1, kwiecień 1984.

Jubileusze kapłaństwa obchodzą:

20-lecie Ks. Jan CHOROSZY

15-lecie Ks. KAWALEC Edward

Drogim Jubilatom życzę dużo zdrowia i obfitości łask Bożych, w dalszej służbie kapłańskiej. Zapewniam o modlitwach.

Ks. prał. Z. Bernacki
Rektor PMK we Francji.

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jan Guzikowski T.Chr.

Wprowadzenie do liturgii

Ilekoć wchodzimy do kościoła czy nasze kierujemy ku ołtarzowi. Na nim dokonuje się uobecnienie Ofiary Pana Jezusa złożonej na krzyżu. Na ołtarzu spełnia też Chrystus swoją obietnicę: pod postaciami chleba i wina „jest z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Dzisiaj, w uroczystość Bożego Ciała, w szczególny sposób chcemy podziękować Zbawicielowi naszemu za ustanowienie Najświętszego Sakramentu i za to eucharystyczne ofiarowanie się za nas, za przychodzenie do serc naszych w Komunii świętej, za Jego obecność w tabernakulum naszego kościoła.

Za naszą zaś obojętność i zapomnienie o Bogu, który jest z nami, za wszystkie nasze przewiny i grzechy przepraszamy Pana, abyśmy mogli godnie uczestniczyć w Najświętszej Ofierze.

OTO WIELKA TAJEMNICA WIARY!

W Wielki Czwartek na krótko rozdzwonił się dzwony głosząc radość z ustanowienia Najświętszego Sakramentu i chwałę Bogu, któremu zbawcza miłość do człowieka kazała nie tylko przyjąć naturę ludzką — stać się CZŁOWIEKIEM, ale kazała Mu również całe bogactwo Jezusowego życia, męki, śmierci i zmartwychwstania, całą pełnię Bóstwa i Człowieczeństwa, ukryć pod postacią chleba i w Najświętszej Eucharystii pozostać z ludźmi aż do skończenia wieków.

Po radosnym i rozdzwonionym „Gloria in excelsis Deo — Chwała na wysokości Bogu” nastąpiła cisza wypełniona smutkiem wynikającym z rozważania zdrady i aresztowania, ciemnicy i sądu, krzyża i grobu.

A przecież tajemnica Eucharystii — tajemnica obecności Ofiary, przychodzenia Boga do ludzkiego serca i permanentnej obecności Zbawiciela pod postaciami chleba i wina, to tajemnica wielka w Kościele, to tajemnica, którą Kościół żyje, którą się krzepi, z której czerpie moc.

Dlatego nie chce zadowolić się wielkoczwartkowym wieczorem, w który nie zdołał wszystkiego powiedzieć Bogu i ludziom o tej tajemnicy wielkiej i ra-

Oto wielka tajemnica wiary

dosnej. W dzisiejsze więc święto Bożego Ciała, jeszcze raz chce wyśpiewać radość i dziękczynienie za ustanowienie Najświętszego Sakramentu i chce dzisiejszej ludzkości zmanifestować swoją wiarę w Boga, który został z nami pod postaciami eucharystycznymi. Ludzi wierzących chce zachęcić do gorętszego ukochania Zbawiciela ukrytego w Najświętszym Sakramencie i pobudzić do głębszej czci wobec Eucharystii; chce na nowo wezwać do częstej godnie przyjmowania Komunii świętej i do wiernego uczestnictwa w niedzielnej Mszy świętej.

MANIFESTACJA WIARY

Podczas każdej Mszy świętej, po preistoczeniu chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa, po ich ukazaniu całemu ludowi, kapłan oznajmia wszystkim: „Oto wielka tajemnica wiary!” Oto tajemnica, wobec której z całą pokorą naszego umysłu wyznajemy naszą wiarę, że „W tej Hostii jest Bóg żywy, choć zakryty lecz prawdziwy”. Mocą słów konsekracji, wypowiedzianych przez kapłana podczas Mszy świętej, chleb i wino, choć nadal zachowują wszystkie przypadłości chleba i wina kształt, kolor, zapach i smak) nie są już chlebem i winem: SA ŻYWYM I PRAWDZIWYM CIAŁEM I KRWIĄ SYNA BOŻEGO, JEZUSA CHRYSYTA”.

Wiarę tę chcemy nie tylko wyznać wobec Boga i współuczestników we Mszy świętej. Tę naszą wiarę chcemy zmanifestować wobec wszystkich ludzi, chcemy ją uzewnętrznić. Dlatego w Boże Ciało wychodzą w procesjach tłumy wierzących dzieci Narodu Polskiego, zarówno w sraj jak i za granicą; przechodzą ulicami swoich miast, osiedli robotniczych i wiosek, otaczając swojego Boga i Zbawiciela — Jezusa Ukrytego, którego kapłan niesie w złocistej monstrancji.

Ta manifestacja wiary jest potrzebna człowiekowi

Jest potrzebna najpierw nam, wierzącym. W tym uzewnętrznieniu bowiem, przeżywanym we wspólnocie wierzących, mamy możliwość wypowiedzenia się kim jesteśmy i kim jest dla nas Chrystus. Świadoma deklaracja, o powiedzenie się za Chrystusem przez udział w Eucharystii czy w procesji jest aktem wiary, który umacnia nas w przekonaniach religijnych. Wiara zaś, której człowiek nie uzewnętrznia, nie manifestuje, powoli plowieje, wiotczeje i słabnie.

Ta manifestacja wiary zawiera w sobie również czynnik apostołskiego wezwania dla innych: dla braci obojętłych, zobajętniałych, zbalamuconych i wątpiących. Jest to przecież wołanie już nie kaznodziei, ale jest potężnym głosem zmanifestowanej wiary i przekonania setek i tysięcy ludzi o prawdzie, że Bóg jest z nami, Bóg, który nie zmienił się, który wciąż kocha ludzi, który oddaje za nich swoje życie, który czeka na ich otrząśnięcie się i na ich powrót.

„Twoja cześć, chwała...”

Wspólne uzewnętrznienie naszej wiary w Eucharystię ożywia i pogłębia naszą cześć do Chrystusa, Boga-Człowieka, obecnego pod postacią chleba, do Boga, który choć ukrył się w Hostii świętej nie przestaje być świętą cią samą. O tym człowiek dzisiejszy, nawet pośród chodzących do kościoła, zdaje się zapomnieć. Dlatego lekceważy sobie Mszę świętą niedzielną, dlatego bez przygotowania, a często i bez oczyszczenia swojej duszy z grzechów ciężkich, żyjący miesiącami — a nawet latami — bez powiedzi świętej indywidualnej, człowiek, który mało kiedy przychodzi do kościoła — gdy przyjdzie na pogrzeb czy na ślub bez najmniejszego oporu ustawia się w kolejce do Komunii świętej i „postępowo” wyciąga rękę do Pana Jezusa ukrytego w Hostii świętej, bo inni, bo wszyscy tak robią. Święty Paweł mówi o takich, że są niepomni na świętość Eucharystii i zamiast brać sobie życie wieczne — biorą śmierć wieczną, niegodnie spżywając Ciało i Krew Pańską. Napomina jednocześnie, że przed każdym

przyjęciem Pana Jezusa w Komunii świętej człowiek ma zbadać swoje sumienie, ma się zastanowić czy jest godny aby zbliżyć się do Stolu Pańskiego, czy sumienie jego nie jest obciążone grzechem ciężkim.

Człowiek zapomina dziś często o świętości Boga obecnego w Eucharystii. Bóg przestaje być dla niego Osobą; Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie traktuje jako rzecz, jako opłatek, jako kawałek chleba. Dlatego tyle nadużyć w odniesieniu do Najświętszego Sakramentu, zwłaszcza w odniesieniu do Komunii świętej, nadużyć, które często nas gorszą.

Gdy się zapomni o wielkiej świę-

tości Boga obecnego w Najświętszym Sakramencie, wtedy i kościół — dom boży, w oczach człowieka traci na świętości i zamiast rozmowy z Bogiem wypełnia go rozmowa z ludźmi, nieraz niezgodna świętego miejsca i przeszkadzająca innym w modlitwie.

„Panie, do kogóż pójdziemy...”

Rzesza nasycona cudownie rozmnożonym chlebem ostatecznie odeszła od Chrystusa zgorszona, bo powiedział, że chleb, który On da kiedyś ludziom, będzie Jego Ciałem. Pozostali przy Nauczycielu jedynie apostołowie. Gdy Pan Jezus zapytał ich czy i oni chcą odejść, odpowiedzieli rozbrajające ale

i pełne ufności i wiary: „Panie, do kogóż pójdziemy, Ty jeden masz słowa żywota”.

Eucharystia jest wielką tajemnicą, którą trudno pojąć i zrozumieć do końca. Nasze korne „wierze”, powiedziane dziś nie tylko sobie i Bogu, ale również uzewnętrznione, zmanifestowane wobec ludzi i świata niech umocni nas w trwaniu przy Chrystusie, ukrytym w Najświętszym Sakramencie. Trwanie przy Panu Jezusie, który został z nami w Eucharystii, to nasza coniedzielną Msza święta, to nasze chwile adoracji Najświętszego Sakramentu, gdy przychodzimy do kościoła.

„Panie, do kogóż pójdziemy...”

Uroczystość Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa

Antyfona na wejście Ps 80,17

Nakarmił ich wyborną pszenicą i nasycił ich miodem z opoki.

Modlitwa

Boże, który w przedziwnym sakramencie zostawiłeś nam pamiętkę swej męki, dozwól, prosimy, taką czią o-taczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy nieustannie doznawali w sobie owoców Twego Odkupienia. Który żyjesz i królujesz.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, udziel Twemu Kościołowi łaski jedności i pokoju, którą mistycznie wyrażają złożone Ci dary. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię J 6, 57

Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię Panie, niech udział w Twoim Bóstwie będzie naszą wieczną radością, której przedsmak zapowiada doczesne przyjmowanie najdroższego Ciała i Krwi Twojej. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 8, 2-3. 14b-16a

W czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej Bóg żywił lud manną

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mojżesz powiedział do ludu:

„Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi Cię prowadził twój Pan Bóg przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utrapić wypróbować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego polecenia, czy też nie.

Utrapił cię, dał ci odczuć głód; żywił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie, bo chciał ci

LITURGIA SŁOWNA

dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale wszystkim, co pochodzi z ust Pana.

Nie zapominaj twego Pana Boga, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. On cię prowadził przez pustynię wielką i straszną, pełną węzów jadowitych i skorpionów, przez ziemię suchą, bez wody, On ci wypro-wadził wodę ze skały najtwardszej. On żywił cię na pustyni manną, której nie znali twoi przodkowie”.

Kościół święty, chwal swojego Pana.

Chwal, Jerozolimo, Pana, wysławiaj Twój Boga, Syjonie.

Umacnia bowiem zawory bram twoich i błogosławi synom twoim w tobie.

Zapewnia pokój twoim granicom i wyborną pszenicą hojnie ciebie darzy. Śle swe polecenia na krańce ziemi, i szybko mknie Jego słowo.

Oznajmił swoje słowo Jakubowi, Izraelowi ustawy swe i wyroki.

Nie uczynił tego dla innych narodów. Nie oznajmił im swoich wyroków.

DRUGIE CZYTANIE 1 Kor 10, 16-17

Eucharystia jednoczy przyjmujących ją

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamie-

my, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba.

Alleluja, alleluja.

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba.

Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

J 6, 51-58

Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem

† **Słowa Ewangelii według świętego Jana.**

Jezus powiedział do Żydów:

„Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało za życie świata”.

Sprzeczałi się więc między sobą Żydz i mówiąc: „Jak On może nam dać swoje Ciało na pożywienie?”

Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił, nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a pomarli. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

24. 06. Uroczystość świętego Jana Chrzciciela.

Sw. Jan Chrzciciel jest ostatnim z proroków. Jemu było dane już nie tylko zapowiadanie przyjścia Pana Jezusa, lecz również ukazanie Go ludziom: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”.

Nad Jordanem nawołując do pokuty i przemiany życia przygotowywał drogę do działalności Pana Jezusa.

24 czerwca Kościół obchodzi uroczystość Narodzenia św. Jana.

25. 06. św. Prosper z Akwitani, jako świecki sekretarz świętego Hilarego i świętego Leona, był pod wielkim wpływem swoich wspaniałych nauczycieli. Ich naukę spisywał nie tylko na kar-

Kalendarz liturgiczny

tach pergaminu. Odtwarzał ją również w swoim życiu.

26. 06. Siostry zakonne: Gabriela Fontaine, Franciszka Lanel, Teresa Fantou i Joanna Gérard nie uległy się zakazów i sankcji ogłoszonych przez Rewolucję. Posługując ubogim, dalej pełniły swoje posłannictwo. W 1794 roku sąd rewolucyjny w Cambrai skazał je za to na śmierć.

27. 06. Sw. Władysław (1040 — 1095) urodził się na Morawach w dzisiejszej Nitrze. Był królem Węgier. Jego mądrość, sprawiedliwość i wielkoduszność

zjadła mu tak wielką miłość podwładnych, że wśród ludów Europy stał się postacią niemal legendarną i ogromnie popularną.

28. 06. Sw. Ireneusz z Lyonu (130 — 202) był biskupem tego miasta i uczniem św. Polikarpa. W swoich licznych pismach występuje w obronie wiary. Na szczególną uwagę zasługują fragmenty pism mówiące o miłości Boga do człowieka, o Chrystusie jako Bogu i Człowieku oraz o Eucharystii.

29. 06. Uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Obaj zostali umęczeni w Rzymie. Według tradycji święty Piotr został ukrzyżowany głową na dół a święty Paweł święty mieczem. Kościół rzymsko-katolicki, który czci grób św. Piotra na Watykanie a grób św. Pawła przy drodze do Ostii, w swym kulcie nigdy nie rozłączał tych dwóch Apostołów. Obydwom poświęca też wspólną uroczystość w dniu 29 czerwca, która jest nie tylko świętem chrześcijańskiego Rzymu lecz całego Kościoła wyróżnionego na ich krwi męczeńskiej i apostołskiej.

30. 06. świętych Męczenników Rzymskich. Cesarz Neron wskazał chrześcian, którzy w większości byli niewolnikami i cudzoziemcami, jako winnych pożaru miasta w dniu 18 lipca 64 roku. Krwawo i bezwzględnie rozprawił się z nimi: jednych kazał wrzucić na pożarcie psom, innych — zawieszonych na słupach — spalić jako żywe pochodnie.

Czy wiesz, że...

Polskie karmelitanki na Islandii

Na prośbę biskupa z Reykjavic 16 polskich sióstr z karmelu w Elblągu osiedliło się w jednym z pustych klasztorów na Islandii. W ten sposób klasztor na nowo zatętnił życiem zakonnym.

Nowy katechizm ogólnoniemiecki

Biskupi zachodnoniemieccy przyjęli pierwszą część katechizmu ogólnoniemieckiego, który przedstawia naukę wiary Kościoła w oparciu o całą formułę Credo niceo-konstantynopolińskiego.

Aby udzielić aprobaty ostatecznej redakcji katechizmu, każdy z biskupów osobiście odpowiadał na pytanie, które brzmiało następująco: „Czy ksiądz biskup mocą swojego urzędu może potwierdzić, że w tekście tego katechizmu jest przekazana w całości nauka wiary Kościoła?”

Uszkodzona stacja

Drogi Krzyżowej w Lourdes

Statua Puncjusza Piłata, zniszczona wybuchem w dniu 12 sierpnia 1983 roku — a więc niemal w przeddzień pielgrzymki Ojca świętego Jana Pawła II do Lourdes — nie będzie rekonstruowana.

Pierwsza stacja Drogi Krzyżowej w Lourdes będzie przedstawiona w ten sposób, że podkreśli przede wszystkim Osobę Chrystusa „ECCE HOMO”. Pominięty będzie natomiast moment piętowego uchylenia się od odpowiedzialności przez umycie rąk.

Mszaliki z apelem Ojca Świętego do młodzieży

Ojciec święty ofiarował 250.000 młodych, przybyłym w dniu 15 marca do Rzymu na uroczystości jubileuszowe dla młodzieży, specjalny mszalik, zawierający osobiste posłanie dla każdego uczestnika: „Młodzieży, umiej złączyć twoje starania z wysiłkiem wszystkich ludzi dobrej woli, aby w całej pełni realizować dobro ludzkości w prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości”.



Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym
 przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)